

Sygn. akt II AKa 168/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 września 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodnicząca:	SSA Maria Wiatr
Sędziowie:	SA Marian Baliński (spr.) SO del. Robert Świecki
Protokolant:	ref. staż. Katarzyna Dziewirska

przy udziale J. S., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 19 września 2013 r.

sprawy

Z. K.

oskarżonego z art. 13 §1 kk w zw. z art. 148 §1 kk, art. 157 §1 kk w zw. z art. 11 §2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 6 czerwca 2013 r., sygn. akt IV K 263/12

na podstawie art. 437 §1 kpk i art. 624 §1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. K. (1) – Kancelaria Adwokacka w Ł. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżycielce posiłkowej A. H. w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. K. (2) – Kancelaria Adwokacka w Ł. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu w postępowaniu apelacyjnym;
4. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za drugą instancję.

Sygn. akt II AKa 168/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 6 czerwca 2013 roku wydanym w sprawie IV K 263/12 Sąd Okręgowy w Ł. uznał oskarżonego Z. K. za winnego tego, że „w dniu 13 maja 2012 roku w Ł., działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia A. H., zadał jej jeden cios nożem w okolice brzucha i usiłował zadać jej dalsze ciosy, czym spowodował jej ranę kłutą nadbrzusza, przesywającą lewy płąt wątroby, penetrującą do przestrzeni pozaotrzewnowej, powodując tym inne obrażenia niż określone w art. 156 k.k. naruszające czynności narządów ciała na czas dłuższy niż 7 dni, jednakże zamierzonego celu nie osiągnął ze względu na opór pokrzywdzonej, pomoc osób trzecich oraz niezwłoczne udzielenie pokrzywdzonej fachowej pomocy medycznej” i przyjmując, iż zachowaniem swym wypełnił dyspozycje art. 13 § 1 w zw. z art. 148 § 1 i 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierzył mu karę 8 lat i miesiąca kary pozbawienia wolności, a na jej poczet zaliczył mu okres tymczasowego aresztowania od 13 maja 2012 roku.

Opisywany wyrok zawiera również inne niezbędne rozstrzygnięcia akcesoryjne, w tym decyzję o zwolnienia oskarżonego od kosztów sądowych za I instancję.

Apelację wniósł obrońca, który skarżąc wyrok w całości zarzucił mu obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść zapadłego wyroku: mianowicie art. 4, 5 § 2, 7 i 410 k.p.k. „polegającą na oparciu ustaleń faktycznych wyroku i wniosków z nich wynikających wyłącznie na dowodach niekorzystnych dla oskarżonego, w szczególności na niespójnych zeznaniach samej pokrzywdzonej - z pominięciem dowodów korzystnych dla oskarżonego”.

Obrońca konkludował o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym. Przekonywalność odwołania została umniejszona znacząco, skoro stwierdzenie o niespójnościach w zeznaniach pokrzywdzonej pozostało w zasadzie tylko deklaracją skarżącego, bowiem w uzasadnieniu odwołania nie wskazuje w czym rzeczono niezborności miały się przejawiać. Wskazuje więc autor apelacji, iż z zeznań pokrzywdzonej wynika, że:

- oskarżony groził jej pozbawieniem życia jeszcze przed feralnym 13 maja 2012 roku (karta 405 in fine) - choć córka pokrzywdzonej nie potrafi uszczegółowić w jakich okolicznościach powzięła o tym wiedzę;
- oskarżony ją nachodził i śledził – co nie zostało potwierdzone żadnymi innymi dowodami, a oskarżony stanowczo zaprzecza jakoby miał grozić pokrzywdzonej;
- oskarżony próbował jej zadawać dalsze ciosy jeszcze na klatce schodowej – co nie zostało poparte żadnymi innymi dowodami (karta 407).

W dalszej kolejności swych wywodów apelujący podkreśla, że oskarżony zaprzecza swemu sprawstwu, a owa negacja nabiera na znaczeniu w wyniku okoliczności nie kwestionowanej, mianowicie: iż jeszcze kilkanaście dni przed 13 maja oskarżony remontował mieszkanie pokrzywdzonej.

Dalej skarżący sygnalizuje, że do zranienia pokrzywdzonej mogło dojść w trakcie szarpaniny – a wreszcie, że skoro oskarżony jest leworęczny, to nie mógł zadać ciosu ręką prawą (jak zeznaje pokrzywdzona).

Wywody skarżącego zupełnie nie przekonują.

Co się tyczy zeznań pokrzywdzonej, to są one wystarczająco szczegółowe, by stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Wykonywanie prac remontowych w mieszkaniu pokrzywdzonej wcale zaś nie wyklucza możliwości podjęcia zachowania będącego przedmiotem ocen w niniejszym postępowaniu. Zresztą procedura karna nie wyłącza możliwości oparcia ustaleń faktycznych tylko na jednym dowodzie, byleby ocena tego dowodu była rzeczowa oraz logiczna i nie wkraczała w sferę dowolności.

Okoliczność, iż córka pokrzywdzonej nie jest w stanie przypomnieć sobie o interesujących obrońcę szczegółach, też nie jest czymś nadzwyczajnym – wszak z praktyki sądowej wiadomo, że upływ czasu umniejsza możliwości percepcyjne, co wcale nie odbiera przydatności procesowej takiego dowodu. Stwierdzenie apelującego, iż deskrypcje procesowe córki pokrzywdzonej są w niewielkim stopniu nieścisłe nie wystarczy, aby je na tej podstawie odrzucić jako niewiarygodne, bo przecież owe niedokładności nie oznaczają wcale próby dążenia do świadomego zafalszowania przez nią rzeczywistości, lecz z pewnością zostały spowodowane innymi okolicznościami, w tym – mogą po prostu wynikać z niedostatków ludzkiej pamięci.

Gdy zaś chodzi o dowód z wyjaśnień oskarżonego, to nie przyznawanie się do winy jest jego prawem i to zagwarantowanym obowiązującymi przepisami - wobec czego może bronić się jak zechce, uciekając przy tej sposobności nawet w świat fikcji. Tak jak każdy dowód podlegają one jednak kompleksowej ocenie sądu, który konfrontując je z pozostałymi dowodami, wyprowadza właściwe wnioski odnośnie sprawstwa i winy oskarżonego. A wymowa tych innych dowodów nie układała się pomyślnie dla oskarżonego. Pomijając nawet zeznania pokrzywdzonej i jej córki, to jego poczynania obrazuje w swych zeznaniach P. K., unaoczniając o agresji oskarżonego wobec leżącej w korytarzu pokrzywdzonej. Z lektury tych zeznań i korespondujących z nimi depozycji kolejnego świadka – G. D. nabiera się już przejrzystych ocen co do postępień oskarżonego: rzec można z pewnością, że właściwa reakcja sąsiadów na krzyk pokrzywdzonej uchroniła ją od dalszych razów ze strony Z. K., którego zdecydowanie w dążeniu do celu było przezeń tak konsekwentnie realizowane, że z trudnością wyłuskano z jego uchwytu nóż, który cały czas trzymał nad pokrzywdzoną.

Żaden dowód - w tym zarówno wyjaśnienia oskarżonego jak i zeznania świadków - nie były oceniane w oderwaniu od wymowy wszystkich pozostałych dowodów; przez to ustalenia faktyczne Sądu I instancji zasługują na pełną aprobatę.

Przecież obowiązująca procedura karna nie przewiduje zasady wartościowania dowodów, ani też prymatu dowodów korzystnych dla oskarżonego nad dowodami przemawiającymi na jego niekorzyść.

Formułowany pod adresem orzeczenia zarzut dowolności w ustaleniach faktycznych jest chybiony.

Odwołanie wskazuje na bezpodstawność uznania za wiarygodny dowodu z zeznań świadka D. C. i wywodzi, że podstawę ustaleń faktycznych winny stanowić przede wszystkim wyjaśnienia oskarżonego, w których nie przyznaje się do sprawstwa.

Zarzuty apelacji skarżący opiera w pierwszym rzędzie na tezie o dowolności ocen dowodowych, skutkiem czego miało dojść do nieprawdziwych ustaleń faktycznych.

Stanowisko takie nie może zostać uwzględnione, skoro jego rzeczywistą podstawą są akurat tylko te dowody, którym sąd I instancji odmówił wiarygodności. Lansowane w apelacji zarzuty obraży podstawowych zasad postępowania, takich jak obiektywizm, domniemanie niewinności, in dubio pro reo i swobodna ocena dowodów, to właściwie czysta polemika z ustaleniami faktycznymi sądu i dokonaną przez niego oceną dowodów.

Wprawdzie, jak to już wyżej wskazano, niekwestionowanym prawem oskarżonego jest nie przyznawanie się do stawianego mu zarzutu - jednakże jego wyjaśnienia, jak każdy dowód w sprawie, podlegają swobodnej ocenie w oparciu o całość materiału zgromadzonego w sprawie. Bacząc więc na ochronę własnych interesów procesowych może oskarżony przedstawiać dowolne wersje wydarzeń, jednak taki materiał dowodowy wiarygodny będzie dopóty tylko, dopóki nie zostanie negatywnie zweryfikowany, z pomocą argumentów opartych na wiedzy i doświadczeniu życiowym.

Przypominając, że nikt inny tylko sąd I instancji władny jest wskazać dowody, które przekonują do określonego poglądu w kwestii winy - bowiem to przed nim, z zachowaniem zasady bezpośredniości, przeprowadzane były dowody kształtujące odpowiednie wrażenia - trzeba jednocześnie odnotować, że wszystkie dowody zebrane w sprawie (i to bez względu na jakim etapie zostały przeprowadzone i jaką miały wymowę), zostały poddane jednolitemu procesowi oceny (uczyniono to z pomocą tych samych kryteriów), i dopiero takie posłużyły za podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych. Selekcja ta nie była aprioryczna, a jest obiektywna, opiera się na konkretach, a nie na tezach tworzonych

dla potrzeb określonych wersji. Z rozważań sądu nie wynika, iżby z góry holdował jednemu tylko wariantowi możliwego przebiegu wydarzeń - przez to ocena dowodów nie traci cech obiektywizmu.

Dotyczą te uwagi przede wszystkim sposobu oceny zeznań świadków – zarówno „domowników” jak i tych, którzy reagowali w korytarzu słysząc wołania pokrzywdzonej.

Trzeba pamiętać, iż dowód z zeznań świadka nie nabiera cech wiarygodności ani też nie może zostać zdeprecjonowany tylko dlatego, że został utrwalony w jednej z faz postępowania karnego: w postępowaniu przygotowawczym, czy jurysdykcyjnym.

Jeśli zeznania świadka różnią się w swej treści, to sąd I instancji dokonuje recenzji takiego dowodu z zachowaniem typowych reguł obowiązujących w tej mierze. Pierwszorzędного znaczenia nabierają tu rezultaty obowiązującej zasady bezpośredniości. Obserwacja reakcji świadka jest dla sądu istotną informacją, pomocną w wyborze jednej z wersji. W tym sensie, sąd I instancji jest wiodącym beneficjentem tej reguły procesowej.

Równie istotne znaczenie ma treść zeznań świadka i podawane przezeń powody zmiany stanowiska. I w tej mierze obowiązują zasady dość jasne: im relacja bardziej szczegółowo opowiada o wydarzeniach, tym bardziej jest wiarygodna, a im bardziej jest ogólnikowa, tym jej przydatność dla czynienia ustaleń faktycznych maleje. Analogiczne oceny winny towarzyszyć badaniu zgodności relacji z pozostałym materiałem dowodowym dotyczącym tej samej kwestii.

Co do przyjętej kwalifikacji prawnej i wymiaru kary dla oskarżonego.

Sąd Apelacyjny podziela zapatrywania prawno-karne wyrażone w motywach skarżonego wyroku.

Odnosnie do kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu, to z ustaleń faktycznych klarownie uzewnętrznia się jego bezpośrednie zmierzanie do dokonania: wszakże po zadaniu pierwszego ciosu nożem nie pozwalał pokrzywdzonej na swobodne opuszczenie mieszkania, a i na korytarzu (gdzie uciekła) przejawiał wobec niej agresję próbując zadawać leżącej kolejne ciosy; przed czym z niemalym trudem powstrzymali go dwaj mężczyźni (sąsiedzi) przywołani zatrwożonym krzykiem atakowanej kobiety. Słusznie też owa „bezpośredniość zmierzania” do dokonania czynu zabronionego (art. 13 § 1 k.k.) oceniona została przez pryzmat całości zachowań wiodących wprost do wypełnienia jego znamion, stwarzających realne zagrożenie dla chronionego dobra prawnego, tj. życia pokrzywdzonej A. H..

Opisywane usiłowanie było ukończone, gdyż oskarżony sfinalizował ostatnią czynność zmierzającą do dokonania czynu zabronionego a mimo zakończenia przez sprawcę ostatniej czynności nie doszło do powstania zamierzonego skutku.

Niewątpliwie oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim. Uzewnętrzniał to werbalnie a i siła ciosu była duża: ostrze noża przebiło powłoki jamy brzusznej, przekłuło „na wylot” wątrobę i drażyło do jamy zaotrzewnowej. Odniesione przez pokrzywdzoną rany nie były więc powierzchowne. Sposób w jaki atakował świadczy o jego determinacji, a ponowione próby ugodzenia pokrzywdzonej nożem: jeszcze raz w przedpokoju i kolejny raz na korytarzu (to wtedy pokrzywdzona chwyciła za ostrze noża raniąc się jego ostrzem w dłoń) - jednoznacznie wskazują na zamiar pozbawienia życia A. H. i to na zamiar bezpośredni. Wykluczona jest tu więc jakakolwiek przypadkowość zachowań oskarżonego i zadanie rany rany w wyniku „nieszczęśliwego zbiegu okoliczności” (oświadczenie oskarżonego złożone tuż przed zamknięciem przewodu sadowego). Silne uderzenie nożem w brzuch człowieka, gdzie znajdują się newralgiczne dla życia ludzkiego organy, jednoznacznie przemawia za przyjęciem, że sprawca takiego ciosu działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia ofiary.

Chociaż oskarżony zaprzecza pragnieniu czy nawet godzeniu się na śmierć pokrzywdzonej, to jednak z okoliczności przedmiotowych, ale także z okoliczności podmiotowych czynu, zamiar taki uwidacznia się odpowiednio wyraźnie. Wskazują na to w szczególności pobudki i motywy jego działania, jego stosunek do pokrzywdzonej przed popełnieniem przestępstwa, jego właściwości osobiste i sposób działania, a zwłaszcza rodzaj użytego narzędzia, ilość i siła ciosu, jego umiejscowienie, kierunek i głębokość rany. W ocenianym zachowaniu oskarżonego uwidoczniła się

jego niedojrzałość emocjonalna, dążność do przenoszenia rozczarowań emocjonalnych na obszar dolegliwości somatycznych przeciwnika życiowego; egocentryzm i drażliwość na tle jego oceniania przez innych.

Taki obraz jego zachowań przedmiotowych i strony wolicjonalnej dowodzi o trafności subsumpcji. Zamiar pozbawienia życia można ustalić nie tylko na podstawie wyjaśnień sprawcy i to koniecznie przyznającego się do winy - ale także dowodzeniem pośrednim, przy uwzględnieniu sposobu działania, jego intensywności oraz innych okoliczności towarzyszących jego realizacji.

Wymierzona oskarżonemu kara tylko o miesiąc przewyższa dolny próg ustawowego zagrożenia, już tylko z tej przyczyny nie sposób uznać jej za rażąco nadmiernie surowej. Ponadto w sprawach z wysokim stopniem społecznej szkodliwości, a do takich należy zaliczyć zbrodnię usiłowania zabójstwa, względy prewencji ogólnej nakazują sięganie po nadzwyczajne łagodzenie kary w sposób niezwykle wyważony tak, aby dolegliwość karna, która dotyka sprawcę takiego czynu spełniała wymóg kary sprawiedliwej, również w szeroko rozumianym odczuciu społecznym, a więc nie tylko w środowisku sprawcy.

Co się tyczy uwagi autora apelacji jakoby brak było podstaw do „przyjęcia, że spełnione zostały wszystkie znamiona czynu opisanego w dyspozycji art. 156 k.k.” (k. 408), to wystarczy jedynie napomknąć, iż za podstawę skazania przyjął sąd meriti przepisy art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji.